

PRZYSZŁOŚĆ ZACZYNA SIĘ DZIŚ

Świat medycyny estetycznej nie znosi próżni. Kiedy już się wydaje, że wszystko zostało powiedziane, znów czeka nas poważny przełom. Najnowsza technologia wprowadzi gabinety medycyny estetycznej w erę, w której fotoodmładzanie zyska nowy wymiar. O nadchodzącej premierze zabiegu Lumenis Photofabulous rozmawiamy z Katarzyną Nadolną, prezes zarządu ITP S.A.

Gdy kończy się lato, mierzymy się z niedoskonałościami. Czy jesteśmy skazane na długą, żmudną walkę z przebarwieniami, popękkanymi naczynekami, wiotkością skóry i zmarszczkami?

Nie zawsze. Jestem związana z medycyną estetyczną od 15 lat i przyznam, że w tej branży niewiele mnie zaskakuje. Jednak nowy zabieg Photofabulous urażeniem Stellar od Lumenis przeszedł moje najśmielsze oczekiwania wobec rezultatów i to już po jednym zabiegu. Technologia laserowa zastosowana w urządzeniu działa na skórę wszechstronnie, odmładzając ją na wszystkich poziomach. Znikają pytania, od czego zacząć: zmarszczek, przebarwień, naczynek czy poprawy napięcia. Wszystko dlatego, że zabieg Photofabulous łączy dwie technologie laserowe i pod względem precyzji działania jest niesamowity. To nowość w Stanach Zjednoczonych i wielki hit w Hollywood – my testujemy go w Polsce przedpremierowo. Pierwsze kliniki czekają na sprzęt, a zainteresowane pacjentki wysyłają setki zapytań. Dawno nie mieliśmy takiej sytuacji, w której na nowy zabieg czekają zarówno pacjenci, jak i lekarze.

Co w tej technologii jest najciekawsze?

Dwie topowe technologie laserowe działają najlepiej w synergii, to wielka zaleta urządzenia Lumenis. Pierwsza z nich dotyczy przebarwień – tu technologia wyłapuje oraz usuwa nadmiar pigmentu. Skóra po zabiegu ciemnieje, a w późniejszym etapie złuszcza się i w efekcie fotoodmładzania pięknie ujednolica. Na tym nie koniec, bo wiązka lasera jednocześnie zamyka naczynia. Zarówno te pojedyncze, jak i rumień. Ta technologia zadziała wszędzie tam, gdzie jest problem, niezależnie od stopnia jego zaawansowania. I znów ma to wpływ na poprawę oraz ujednolicenie kolorytu cery. Na koniec mamy w urządzeniu działanie bardzo silnej przebudowy skóry, a więc pracę nad nierównościami, zmarszczkami, rozszerzonymi porami, wiotkością oraz bliznami. Efektem jest poprawa napięcia skóry, zagęszczenie i na głębokim poziomie i w wierzchnich jej warstwach. Stąd spektakularna zmiana, począwszy od wygładzenia naskórka, obkurczenia porów, jak i poprawy tekstury skóry. Najpiękniej widać zmiany na dojrzałych skórkach, choć zabieg ten można zrobić na każdym etapie życia. Lekarz ustawia parametry w zależności od skóry, jej indywidualnych potrzeb i kondycji.

Jak wygląda zabieg Photofabulous?

Urządzenie Lumenis wykorzystuje działanie dwóch zaawansowanych technologii laserowych. Pierwsza jest technologią światła rozproszonego, o bardzo intensywnym działaniu i z dobrym chłodzeniem. A więc specjalista przykładła do skóry głowicę i opracowuje całą twarz i szyję, przepuszczając wiązkę światła przez każde miejsce. Jest to etap pracy nad usuwaniem

przebarwień i naczynek, więc tam, gdzie problem jest nasilony, można potraktować go indywidualnie. W drugim etapie wykorzystujemy głowicę ResurFX, czyli laser frakcyjny nieablacyjny, który działa termicznie na innym poziomie skóry. Przebudowuje i napina oraz wyrównuje strukturę skóry. Specjalista znów opracowuje twarz i szyję oraz wybrane obszary. Cały zabieg przebiega dość szybko i zajmuje około godziny. Nie wymaga znieczulenia, ale przy niskim progu bólu można oczywiście z niego skorzystać. Gojenie wymaga kilku dni, by skóra zdążyła się złuszczyć, ale Photofabulous nie wyłącza z codziennego życia. Wystarczy jeden zabieg, by zyskać piękny efekt. W przypadku dojrzałej, wymagającej skóry, zabieg robimy w serii, w miesięcznych odstępach.

Czy Photofabulous rozwiąże problemy dojrzałych kobiet ze skórą? Czy będzie konkurencją dla inwazyjnych zabiegów odmładzających?

Photofabulous wpisuje się w świadomy anti-aging. Zabieg stymuluje skórę do pracy, dbając o piękno naturalne. Ten trend będzie miał moną pozycję rynkową, bo jest odpowiedzią na potrzeby kobiet i mężczyzn, ale to nie znaczy, że inne zabiegi przestają istnieć. Dla nas to game changer, bo mamy do czynienia z czymś wyjątkowym. Jeden zabieg może zmienić jakość skóry na wszystkich poziomach. Ale rynek medycyny estetycznej wciąż się rozszerza, wachlarz wyboru staje się większy i o to nam chodzi. Specjalista powinien mieć w swoim gabinecie możliwość zastosowania i dobrania odpowiedniej technologii do danego przypadku. W tej chwili zyskuje procedurę, która jest doskonała w swej prostocie i efektywności. ■

